Łódź, 9/VII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 152.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Weroniki P.
Wtor. 7-miu braci M.
Środa Św. Pelagii M.
Czwart. Św. Jana Gw.
Piąt. Św. Małgorzaty M.
Sob. Św. Bonawentury
Niedz. Rozesł. Apost.

Wschód sł.: godz. 4 m. 00.
Zachód sł.: godz. 8 m. 18.
Dł. dnia godz. 16 m. 17.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 9 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.03. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

POGROM BIAŁOSTOCKI.

Sprawozdanie specyalnej komisyi, wydelegowanej przez Dumę, dla zbadania nadużyć władz miejscowych.

Wnioski.

(Dokończenie).

Należy zatrzymać się na wnioskach, jakie można wyciągnąć z powyższego przebiegu okoliczności sprawy. Przedewszystkiem uderza uplanowanie dokonanego pogromu i zastosowanie zasad wyprawy karnej, na podobieństwo nadbałtyckiej i syberyjskiej. O pogromie wiedziano, do pogromu robiono przygotowania, pogromem grożono, a nawet oznaczano dzień jego, nie był więc on zjawiskiem przypadkowem, nie był wybuchem ludności na gruncie narodowym lub religijnym.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że niżsi policyanci szerzyli zmyślone wieści o zbrodniach żydów, to należy uznać, że wieści te były objęte planem. Wreszcie termin pogromu, wybrany na dzień chrześciańskich procesyi religijnych, kiedy tłum fanatyczny bywa szczególnie czujny i religijnie usposobiony, jest najlepszym wyborem momentu.

Byłoby zrozumiałem, gdyby tłum, oburzony strzałami żydów, dokonał pogromu zaraz na tem samem miejscu, gdzie uczyniono obrazę, ale nie można przypuścić, aby bez uprzedniego przygotowania pogrom wybuchnął tak szybko i w tylu punktach, jakby na dany sygnał.

Zważywszy wszystkie dane, trzeba przyjść do wniosku, że pogrom był przygotowany i zorganizowany. Ale przez kogo?

Zobaczmy, co robi gubernator grodzieński, p. Kister. Jeszcze przed pogromem przedstawiciele gminy żydowskiej donoszą mu o panice w mieście i o przypuszczalnym pogromie; wskazują Szeremietjewa jako osobę, która określiła nawet dzień początku pogromu, jako osobę obdarzoną władzą i wrogo usposobioną względem ludności żydowskiej. Gubernator mówi do delegatów, żądających usunięcia Szeremietjewa, że to jedyny jego silny i energiczny urzędnik. Ale nastaje oto dzień pogromu, gubernator przyjeżdża za dnia do Białegostoku, zatrzymuje się czas dłuższy na stacyi, jedzie potem do zarządu policyjnego zobaczyć się z Bogajewskim i następnie szybko niknie z Białegostoku i udaje się do Wilna do general-gubernatora.

Przejeżdżając przez miasto, gubernator widzi rannych, trupy na ulicach, na dworcu katowanie żydów przez chuliganów, ale nie zarządza żadnych środków do stłumienia, jest jakby obcy wszystkiemu, jakby bezsilny i nie posiadający władzy.

Co to znaczy? Dlaczego gubernator zobaczył się tylko z przedstawicielem miejscowej władzy wojskowej i odjechał do Wilna? Dlaczego do Wilna? Co się stało?

Można tu wyciągnąć dwa wnioski. Albo gubernator wiedział o przygotowanym pogromie i nie tłumił wybuchłego już pogromu dlatego, że pogrom musiał być, że potrzebny był, nakazany—albo też gubernator został pozbawiony władzy przez kogoś innego, tajemnie, bez wiedzy jego samego.

Jeżeli patrzyć będziemy na postępowanie gubernatora z punktu widzenia ostatniego wniosku, to szybki wyjazd jego z Białegostoku, widzenie się z Bogajewskim, nie zarządzenie żadnych środków i wyjazd do general-gubernatora do Wilna, mówi za tem, że gubernator rzeczywiście został pozbawiony władzy, którą przywłaszczył sobie ktoś inny z czyjegoś rozporządzenia. Inaczej postępowania gubernatora pojąć nie można, o ile nie przyjmiemy pierwszego wniosku.

Ale przecież władza gubernatora mogła być wywłaszczona tylko w chwili ogłoszenia w Białymstoku stanu wojennego, a ten faktycznie zaprowadzono rano dnia 16 czerwca, pogrom zaś rozpoczął się 14 czerwca. Przez cały ten czas władze wojskowe rozporządzały się samodzielnie. Nie dość tego, 15 czerwca p. o. policmajstra Radecki nagle zachorowywa i przestaje pełnić obowiązki swego urzędu. Naturalnie, zachorował urzędownie, a co to znaczy nie urzędownie? To znaczy, że został usunięty od obowiązków przez kogoś innego, bez udziału gubernatora, który wtedy jeszcze korzystał na papierze z całej swej władzy.

Kiedy członkowie Dumy Jakobson i Szeffel rano dnia 15 czerwca zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o stłumienie pogromu, minister im odpowiedział, że niezwłocznie wyśle telegram o zarządzenie środków należnych. Tymczasem dnia 15 czerwca od godz. 5 po poł. do rana dnia 16 czerwca trwało najliczniejsze rozstrzeliwanie żydów. Gdzież te środki należne? Czyżby o ich zarządzeniu nie doniesiono? Tego przypuszczać nie można. Widocznie na miejscu nie uważano za potrzebne liczenie się z temi rozporządzeniami, a nie uważano za potrzebne dlatego, że istniała jakaś władza osobna, która znaczyła więcej od władzy ministra, lepiej zapewniała bezkarność i akceptowała działalność.

Sprowadzając do wspólnego mianownika postępowanie gubernatora i bezskuteczność środków należnych ministra, należy uznać, że w organizowaniu pogromu brała udział władza tajemna, może znana, a może i nieznana władzy jawnej.

Teraz przechodzimy do władz miejscowych m. Białegostoku. Mówiono już, że miejscowa władza policyjna wrogo zachowywała się względem ludności żydowskiej, nie taiła swych uczuć i wypowiadała się dość stanowczo pod adresem żydów. Zgodne z tem było jej postępowanie. Od pierwszej chwili pogromu policya nietylko nie przedsiębrała żadnych środków celem stłumienia jego, ale za pośrednictwem niższych funkcyonaryuszów swoich rozpalała ciemne siły, szerząc wieści o zbrodniach żydów względem uczestników procesyi religijnej, sama brała czynny udział w dokonywaniu pogromu i w rabunku mienia; przyjęła na siebie rolę określania oznak rewolucyonisty i nakazywała rozstrzeliwanie takich osób; dowodziła bandami chuliganów przy rabunku sklepów i pozwalała chuliganom dokonywać zabójstw i zwierzęcego pastwienia się nad żydami.

Dalej — władze wojskowe przed wprowadzeniem stanu wojennego objęły zupełną władzę nad miastem, oddały do rozporządzenia stójkowych uzbrojonych żołnierzy, którzy w części na zasadzie wskazówek stójkowych, bądź to chuliganów, w części zaś z własnego impulsu rozstrzeliwali żydów, którzy nietylko nie stawiali żadnego oporu, ale w trwodze ukrywali się na strychach, w ogrodach, w szopach i t. d.

Na zasadzie czyjego rozporządzenia gubernator pozbawiony został 14 i 15 czerwca należnej mu władzy, którą wzięły na siebie władze wojskowe? Pytanie to powinna wyjaśnić zwierzchność wojskowa.

STAN WOJENNY

w gub. piotrkowskiej.

XXIV.

(Dalszy ciąg—patrz № 151).

Gubernator piotrkowski przedstawiwszy 6 protokółów naczelnika żandarmów do warszawskiego general-gubernatora, prosił o wysiedlenie z kraju:

1) Edward Wiszniek, włośc. wsi Dąbrowy, p. będziński, 25 lat, za należenie do bojowej partyi (przy rewizyi nic nie znaleziono i dowodów na to niema żadnych)—na 3 lata wysiedlić. 2) Ernest Błotnicki, mieszcz. Dąbrowy, pow. będziński, 27 lat, za agitacyę wśród robotników i rozpowszechnianie nielegalnej literatury—na 3 lata. 3) Ludwik Łobzowski, 25 lat, z Dąbrowy, jako główny pomocnik Błotnickiego — na 3 lata. 4) Jan Skowroński, 21 lat, za agitacyę i rozpowszechnianie nielegalnej literatury—na 3 lata. 5) Juda Birman z Będzina, za propagandę wśród uczni polaków, przygotowując ich do strejku szkolnego, redagowanie wezwań do uczni i rodzin, urządzanie manifestacyi i t. p.—na 3 lata. 6) Dawid Brajtberg, 26 lat. Lajb Lejberg z Piotrkowa, 20 lat, znaleziono 3 jednobrzmiące proklamacye, 5 fun. trzcionków — na 3 lata do wschodniej Syberyi. — Warszawski generał-gubernator odpowiedział, że niema nic przeciw wysiedleniu, jednakże nie znalazł podstaw do ich wysiedlenia z braku dowodów i w tym celu polecił zebrać dane.

Również prosił o to samo, przedstawiając lakoniczne protokóły żandarmeryi: Władysław Karśnicki, 20 lat, z Dąbrowy, za rozdawanie pism, znaleziono przedmioty do hektografu i szable bez pochwy—na 5 lat. Leon Lewkowicz, 18 lat, z Warszawy, za znalezioną gazetę treści rewolucyjnej, agitował wśród uczni łódzkich, urządzał zebrania robotnicze — na 5 lat. Srul Sznejerson, 20 lat, z Łodzi, główny agitator syonistów socyalistów, agitował Dumę—na 5 lat. Jankiel Zylberbogen z Łodzi, 26 lat,—na 5 lat. Edmund Piotrowski, za należenie do partyi socyalistycznej «Proletaryat», nic nie znaleziono — na 5 lat. Luzer Goldsztein, 19 lat, os. Krasnosielcy, należał do «Bundu», nic nie znaleziono—na 5 lat. Uryn Goldsztejn, 19 lat, os. Pacanów, należał do „Bundu", znaleziono 2 broszury—na 3 lata. Ludwik Prętki, 19 lat, os. Wieruszów, należał do partyi „Proletaryat" — na 3 lata. Chemie Noech Putermilch, 20 lat, gm. Różyca, należał do Bundu, rozdawał pisma, agitował na giełdach, uczestniczył we wszystkich zebraniach, nic nie znaleziono — na 3 lata. Szymon Kac, 20 lat, z Radogoszcza, należał do Bundu, uczestniczył w zebraniach, rozdawał pisma, podmawiał robotników i uczestniczył w demonstracyach, nic nie znaleziono — na 3 lata. Genoch Goldberg, 27 lat, z Radogoszcza, znaleziono 2 broszury—na 3 lata. Adolf Mencel, 42 lata, z Łodzi, nic nie znaleziono—na 3 lata. Michał Szumiński, 38 lat, z Łodzi, nic nie znaleziono (podobno u niego w ciągu jednej nocy była bomba)—na 3 lata. Włodzimierz Glanc, 20 lat, z Łodzi, znaleziono nieleg. pisma, należał do partyi Proletaryat—na 3 lata. Machla Rajchman, 18 lat, z Łodzi, agitator, nic nie znaleziono—na 2 lata. Zajmoel Goldberg, 20 lat, z Radogoszcza, znaleziono 2 broszury—na 2 lata. Edmund Birencwejg, 24 lat, z Brzezin, mieszka w Łodzi, znaleziono 2 broszury i 2 wezwania — na 5 lat. Maryan Mingiel, 23 lata, z Łodzi, należał do S.-D., nic nie znaleziono—na 3 lata. Stefania Angelsztejn, 19 lat, ze Zgierza, odwiedzała zebrania w Pabianicach, miała mowy i t. p., nic nie znaleziono—na 3 lata. Tomasz Grelus, 23 lata, z Pabianic, niósł sztandar, nic nie znaleziono — na 3 lata. Walenty Kałużny, 22 lata, z Pabianic, należał od dwóch lat do partyi S.-D., nic nie znaleziono—na 3 lata.

(d. c. n.).

Areszt na pożyczce rosyjskiej.

W wykonaniu ukazu z dn. 8-go lipca 1864 roku zwinięto w Królestwie Polskiem 110 klasztorów męskich i 5 żeńskich, a mienie ich oddano w zawiadowanie skarbu, z przeznaczeniem na cele kościelne i szkolne. Pomiędzy innemi takiemu losowi uległ klasztor ks. karmelitów w Lublinie.

Jak się okazało z czasem, klasztor ten był właścicielem kwoty 5,705 złp. (855 rb. 75 kop.), zahipotekowanej na nieruchomości w Krakowie.

Ażeby tę sumę dla skarbu rosyjskiego uzyskać, prokuratorya Królestwa Polskiego zwróciła się do adwokata krajowego w Krakowie, d-ra Bronisława Guńkiewicza, który w imieniu prokuratoryi stawał już przed sądami krakowskiemi w kilku innych sprawach. Pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy o fundusz po-karmelicki było udzielone przez prokuratoryę d-rowi Guńkiewiczowi odezwą z dn. 6-go kwietnia 1894 roku (nr. 3475).

Nadmienić tu trzeba, że procenty od tej sumy (jak się dopiero w toku procesu pokazało) nie były uiszczane od dn. 1-go lipca 1864 roku, oraz że prawodawstwo austryackie nie określa wyraźnie, czy pretensye skarbów zagranicznych ulegają przedawnieniu po latach 40-tu, czy 30-tu.

Zaopatrzony w pełnomocnictwo, dr. Guńkiewicz zajął się zebraniem potrzebnych dowodów i dokumentów, a zwłaszcza przejrzał akta klasztoru oo. karmelitów w Czernej, w Galicyi, i w dn. 1-ym października 1894 roku wniósł do sądu krajowego w Krakowie pozew o zasądzenie skarbowi rosyjskiemu rzeczonego funduszu po-karmelickiego.

Proces, prowadzony podług dawnej, t. j. piśmiennej procedury austrackiej, trwał cztery lata i przeszedł wszystkie trzy instancye. Każda z nich oddaliła żądanie tkarbu rosyjskiego, przyczem każda uczyniła to z innych powodów prawnych.

Sąd pierwszej instancyi, przyjmując rachubę lat 40-tu, był zdania, że przedawnienie jeszcze nie nastąpiło. Wynikła atoli kwestya, czy konfiskata mienia klasztornego może być w oczach prawodawstwa austrackiego legalnym tytułem nabycia własności. Ostatecznie trybunał najwyższy w Wiedniu, nie wdając się w ocenę prawowitości konfiskaty, orzekł, iż do przedawnienia wystarcza lat 30, a zatem w danej sprawie przedawnienie już nastąpiło w dn. 1-ym lipca 1094 roku. Wyrok ten, przesądzający sporną kwestyę rachuby przedawnienia, umieszczono, jako prejudykat, w dzienniku rozporządzeń ministeryum sprawiedliwości (nr. 78 z r. 1899).

Zapadłe wyroki adw. Guńkiewicz dn. 8-go sierpnia 1899 roku przesłał prorkuratoyi w Warszawie, dołączywszy rachunek poniesionych wydatków i przypadającego sobie honoraryum. Prokuratorya odezwą nr. 13471/99 odpisała, iż nie poczuwa się do obowiązku zapłacenia tej należności, albowiem, zdaniem jej, przedawnienie nastąpiło skutkiem opieszałości obrońcy. Na zarzut ten dr. Guńkiewicz odpowiedział listem z dnia 26-go lipca 1900 roku, w którym oświadcza, że nie poczuwa się bynajmniej do winy i że chętnie zapłaci szkody i straty, jeżeli sądownie będą od niego zasądzone, należności jednak swojej się nie zrzeka i będzie jej dochodził na drodze sądowej. List ten, jako też osobista interwencya dr. Guńkiewicza w prokuratoryi w Warszawie i w ministeryum skarbu w Petersburgu pozostały bez żadnego skutku.

Natenczas adw. Guńkiewicz zwrócił się do sądu krajowego w Krakowie z żądaniem ustalenia wysokości swojego honoraryum, a kiedy je określono na 1,482 korony 92 halerze, pozwał do tegoż sądu skarb rosyjski (względnie rząd rosyjski w osobie prokuratoryi Królestwa Polskiego) o zapłacenie tej należności. Jakoż sąd krajowy w Krakowie wyrokiem z dnia 1-go lutego 1903 roku (nr. IX 172/3—2) skazał skarb rosyjski na zapłacenie dr. Guńkiewiczowi w ciągu dni czternastu, pod rygorem egzekucyi, 1,482 kor. 92 hal. honoraryum z 5 proc. od dnia 10-go września 1902 r. i 189 k. 31 h. kosztów. Tak uchwała, ustalająca wysokość honoraryum, jako też skarga i wyrok były doręczone prokuratoryi w Warszawie.

Nie otrzymawszy zasądzonej kwoty, powód

---

42)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 150).

ROZDZIAŁ XVIII.

Dnia 10 października 1791 r.

Nie, to nie była pomyłka. Madame nietylko żywi wielkie zajęcie dla pokoju dębowego, ale nawet poważny zamiar wtargnięcia tam. Nie wystarcza jej wędrowanie po korytarzach, które tam prowadzą; wczoraj rano usiłowała drzwi otworzyć. Gdy służąca, która to widziała, spytała jej, czy szuka kogo, madame odpowiedziała, że chce pójść do bawialni, położonej, nawiasem mówiąc, w przeciwległej stronie domu.

Ale to nie wszystko. Dzisiejszej nocy, gdy położyłam się nareszcie po ciężkiej pracy całodziennej i chciałam właśnie zasnąć, usłyszałam lekkie pukanie do drzwi. Wstałam, otworzyłam i, ku wielkiemu zdumieniu, ujrzałam przed sobą smukłą postać «mademoiselle».

— Przepraszam, że pani przeszkadzam—rzekła swoją czystą angielszczyzną (obie mówią po angielsku bardzo dobrze, tylko mają lekki akcent cudzoziemski) — niepokoję się o matkę, inaczej nie byłabym pani zbudziła. Położyłyśmy się razem, ale gdy obudziłam się niedawno, łóżko jej było puste. Czakałam przez długą chwilę, ale nie wróciła. Niebardzo dobrze się czuję i jestem taka lękliwa... Brr, jak zimno!

Wciągnęłam ją do pokoju, otuliłam w chustkę, a potem odprowadziłam do jej własnej sypialni.

— Matka pani powróci pewnie za chwilę — uspakajałam ją.—Prawdopodobnie nie mogła spać i przechadza się na dole w przedsionku.

— To możliwe, bo niema ani jej szlafroka, ani pantofli. Ale ona tego jeszcze nigdy nie robiła, a tutaj jesteśmy przecież w obcym domu.

Zaczęła drżeć, jak w febrze; namówiłam ją, żeby się znów położyła i dodałam jeszcze kilka słów. Wówczas piękna dziewczyna, zapominając o wszelkiej dumie, westchnęła głęboko i pocałowała mnie.

— Pani taka dobra i serdeczna — rzekła. — Gdy pani ze mną rozmawia, robi mi się zaraz weselej na duszy.

Odpowiedziałam na te miłe słowa ze wzruszeniem, poczem oddaliłam się, jakkolwiek byłabym chętnie pozostała jeszcze u młodej dziewczyny. Ale nie chciałam, żeby nas matka zastała razem, a nadto niezmiernie ważnem było dla mnie przekonać się osobiście, dokąd też zmierzają nocne wędrówki madame, aby zobaczyć, czy też potwierdzają się moje skryte podejrzenia. Powróciłam tedy śpiesznie do swego pokoju i otuliłam się długim, ciemnym płaszczem.

Pocichu przeszłam przez korytarz i przez tylne schody. Powstrzymywałam oddech i słuchałam z natężeniem, czy nie odezwie się gdzie dźwięk jaki.

Kto zna te tylne schody, wie, że prowadzą bezpośrednio do przedsionka, z którym łączy się pokój takowy. Na ostatnim przestanku schodów stoi duży staroświecki zegar, za którym byłabym mogła ukryć się doskonale, aby niepostrzeżenie spoglądać w przedsionek. Ale, zeby dostać się do zegara, musiałam minąć okno, przez które wpadała jasna smuga światła księżycowego. Stąd należało z nadzwyczajną ostrożnością zabrać się do dzieła.

Zanim doszłam do przestanku, zatrzymałam się na stopniach, nasłuchując. Dokoła panowała taka cisza, jaka w uczciwym domu o godzinie drugiej w nocy panować powinna. A jednak, nieokreślone uczucie mówiło mi, że ona jest tam na dole. Niepokojący jej wpływ dosięgał mnie, chociaż jej przy mnie nie było; każdy nerw drgał we mnie, przycisnęłam rękę do piersi, aby stłumić głośne uderzenia serca, jak gdyby one mogły zdradzić moją obecność. Zdawało mi się, że widzę ją, jak się przesuwa przed zamkniętemi drzwiami, cicho, jak zwierzę drapieżne, czyhające na zdobycz, czarny jej cień zaćmiewał blask księżyca, potem stała przyciśnięta do ściany i nasłuchiwała, jak ja tu, na górze.

Wszystko to widziałam w duchu, uczepiona poręczy; rozważałam, w jaki sposób niepostrzeżenie przekroczyć jasną smugę, aby dostać się do kryjówki, z której mogłabym ją obserwować. Jakkolwiek bowiem wiedziałam, że ona tam jest, wszelako to mi nie wystarczało. Musiałam ją widzieć i postarać dowiedzieć się, co ją tak potężnie ciągnęło do owych drzwi złowrogich, czego ona tam szukała.

Ale, jak to zrobić? Ona z pewnością miała się na baczności, bo kto chodzi takiemi tajemnemi drogami, ten przecież podwaja czujność swoją. Stąd nie mogłam się odważyć pójść dalej, bez obawy, że będę spostrzeżona. Nawet gdyby sprzyjająca chmura przesunęła się przez księżyc, jeszcze moja ciemna postać byłaby widoczna. Nie pozostało mi nic, tylko usiłować dojrzeć coś z miejsca, na którem stałam.

(d. c. n.)

zażądał od sądu krakowskiego dozwolenia różnych środków egzekucyjnych, mianowicie oskarżenia hipotecznego na gmachu ambasady rosyjskiej w Wiedniu, aresztu taks konsularnych i zajęcia ruchomości w konsulacie rosyjskim we Lwowie. Sądy jednak, opierając się na prawie międzynarodowem eksterytoryalności, żądaniom tym odmówiły. Nie przyszły również na żądane przez d-ra Guńkiewicza zajęcie dwu statków rosyjskiego ministeryum komunikacyi, „Narew" i „San", które przypłynęły Wisłą na Podgórze krakowskie.

Doczekawszy się teraz zawarcia przez Rosyę pożyczki, dr. Guńkiewicz wystąpił z nowem żądaniem: przymusowego ściągnięcia przypadającej mu należności z sumy, złożonej przez subskrybentów austryackich za sprzedane im obligacye rosyjskiej pożyczki pięcioprocentowej 1906 roku. Suma ta wynosi około dziesięciu milionów koron i jest ulokowana w Laenderbanku wiedeńskim na rachunku skarbu rosyjskiego z oprocentowaniem po 1½ od sta.

Tym razem sąd krajowy w Krakowie przychylił się do podania i zezwolił na egzekucyjne zajęcie owej sumy w Laenderbanku i przekazanie jej do ściągnięcia aż do wysokości egzekwowanej należności. Zarazem sąd krajowy zakazał dyrekcyi Laenderbanku wypłacać skarbowi rosyjskiemu jego pożyczkę, do wysokości egzekwowanej należności, a skarbowi rosyjskiemu zakazał wszelkiego rozporządzania zajętą na rzecz d-ra Guńkiewicza pretensyą. Wreszcie tenże sąd krajowy krakowski wezwał sąd egzekucyjny w Wiedniu o poczynienie dalszych zarządzeń w tym przedmiocie.

Taki jest dotychczasowy przebieg sprawy, która niemałą sensacyę śród finansistów wywołała. Czy dr. Guńkiewicz, omijający snadź rozmyślnie sądy rosyjskie, otrzyma wreszcie na obranej przez siebie drodze swoje honorarium od prokuratoryi warszawskiej, trudno przewidzieć. Przypadki zajmowania za długi mienia rządowego na terytoryum obcego państwa są niezmiernie rzadkie i zdania prawników są pod tym względem bardzo podzielone.

KOLEJ WIEDEŃSKA W STANIE OCHRONY.

W nocy na wczoraj we wszystkich wydziałach kolei wiedeńskiej wywieszono następujące obwieszczenie od oddzielnego komitetu ochrony kolei warszawsko-wied., rozesłane również do wszystkich biur i na linie.

Odezwa ta opiewa:

„Do ogółu pracowników dyrekcyi kolei warszawsko-wiedeńskiej.

„Okólnikiem dyrektora drogi № 1 z d. 5-go stycznia 1906 r. za № 138-ym podany był do powszechnej wiadomości Najwyższy Ukaz Imienny z d. 26-go grudnia 1905 r., o organizacyi i działalności na kolejach, co do których zastosowano nadzwyczajne środki ochrony, komitetów oddzielnych ochrony kolejowej, a zarazem zakomunikowano, że wobec ogłoszenia całego kraju w stanie wojennym, przepisy rzeczonego Ukazu otrzymują moc obowiązującą i na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Obecnie oddzielny komitet ochrony kolei wiedeńskiej, w wyjaśnieniu wspomnianego wyżej Ukazu, postanowił podać do wiadomości wszystkich pracowników, zarówno etatowych, jak i najemnych, co następuje:

1) Ponieważ na kolei wiedeńskiej zastosowane są nadzwyczajne środki ochrony, przeto nikt z pracowników kolejowych nie ma prawa porzucać samowolnie swego stanowiska (art. IX Ukazu z d. 27-go grudnia).

2) Za samowolne porzucenie służby, lub niestawienie się na nią w wyznaczonym terminie bez zasługujących na uwzględnienie powodów, pracownicy kolejowi podlegają w drodze sądowej karze więzienia na czas od 4-ch do 8-iu miesięcy (art. X Ukazu z d. 27-go grudnia).

3) W obrębie terytoryum kolejowego osoby cywilne za urządzanie strejków, przewidzianych prawem o strejkach z 2-go grudnia 1905 r. (Okólnik № 6-ty z d. 16-go lutego r. b. za № 5396) podlegają sądowi wojennemu i karze według praw stanu wojennego (art. XII Ukazu z dnia 27-go grudnia).

Nadto oddzielny komitet uważa za właściwe nadmienić, że na mocy Ukazu z d. 27-go grudnia 1905 roku (Okólnik № 6-ty z dnia 16-go lutego r. b.) urzędnikom i robotnikom, którzy ucierpieli wskutek gwałtów, dokonanych na nich za przeciwdziałanie bezrobociu, lub za odmowę uczestniczenia w niem, jak również członkom ich rodzin, wyznaczone są wsparcia i odszkodowania, zarówno jednorazowe jak stałe (emerytury), w zależności od stopnia i rodzaju uszkodzenia.

Od Administracyi „Rozwoju".

Wobec porozumienia się z roznosicielami naszego pisma zaznaczamy, że są oni nadal upoważnieni

do odbierania należności za prenumeratę za kwitami Administracyi.

Jednocześnie zaznaczamy, że po otrzymanej podwyżce przez roznosicieli:

a) **Cena prenumeraty na razie nie została podwyższoną.**

b) Na zasadzie nowo zawartej umowy roznosiciele **są odpowiedzialni** za prenumeratę, którą obowiązali się wnosić do Administracyi nie później, niż 15 każdego miesiąca, za bieżący miesiąc. Wobec tego prosimy uprzejmie naszych prenumeratorów, aby załatwiali **rachunki z roznosicielami w czasie właściwym;** gdyż w razie nieuregulowania rachunków zostanie wstrzymane dostarczanie pisma.

MACIERZ SZKOLNA.

Wczoraj więc odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie założycieli Macierzy Szkolnej w Warszawie. Przybyło nań wiele osób z poza Warszawy, i Łódź licznie była reprezentowana.

Z niewiadomych dla nas przyczyn nie otrzymaliśmy sprawozdania od naszego korespondenta, które było oddane na pocztę w czasie właściwym. Wobec tego podajemy tylko nadesłane nam telefonicznie sprawozdanie w streszczeniu.

Posiedzenie pod przewodnictwem mecenasa Ossuchowskiego trwało 12 godzin. Dyskusye były bardzo gorące. Dotyczyły one zarówno spraw organizacyi, jak i taktycznych. Brały w nich udział przedstawiciele wszystkich partyj. Nie zgodzono się na tworzenie kilku kół terytoryalnych w jednej miejscowości, natomiast zgodzono się, że Macierz powinna być bezpartyjną.

Do Zarządu i na zastępców wybrano pp.: Miecz. Brzezińskiego, Ign. Chrzanowskiego, dr. Chełchowskiego, panią Dzierżanowską, ks. Gralewskiego, Libickiego, prof. Ossuchowskiego, K. Paprockiego, A. Zawadzkiego, P. Czosnowskiego, M. Halperta, K. Łazarowicza, Helenę Ceyzinger, dr. Czajczyńskiego i innych. Do Rady nadzorczej pp.: P. Drzewieckiego, K. Lutosławskiego, R. Dmowskiego, J. Natansona, hr. A. Krasińskiego, Henryka Sienkiewicza, Wł. Smoleńskiego, prof. Święcickiego, St. Kamińskiego, H. Obrębowicza.

Koniuszy W. Friesch, delegowany przez ministra spraw wewnętrznych do Białegostoku, oświadczył spółpracownikowi „Birż. wied.", że w sprawozdaniu swojem świadomie nie dotykał zachowania się wojska podczas pogromu; albowiem, jako przedstawiciel władzy cywilnej, nie miał po temu prawa. Delegat jest zdania, że tylko całkowite równouprawnienie żydów może raz na zawsze zapobiedz pogromom.

Maryę Spiridonównę, która śmiertelnie zraniła gubernatora Łużanowskiego i była katowana przy śledztwie, dnia 5 go b. m. wyprawiono koleją z więzienia w Moskwie do ciężkich robót na Syberyi.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Strachoty. Jutro Radziwoja.

ZEBRANIE. Dziś zebranie czeladników i majstrów bednarskich, o godzinie 2 po poł., przy ul. Nawrot nr. 38 (Lira).

— Jutro zebranie majstrów rzeźniczych, Konstantynowska 14 (w sali Sellina), o g. 6 po poł.

— Jutro zebranie blacharzów i dekarzów, Południowa 10, o godz. 2 po poł.

CWICZENIA STRAŻY. Dziś ćwiczenia II-go oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału, o godz. 6 po poł.

KRONIKA.

Bezrobocie w fabrykach. Dziś w obrębie II cyrkułu nieczynnych jest 5 fabryk, nie pracuje 524 robotników; w obrębie III cyrkułu jest nieczynnych 13 fabryk — 1,947 robotników.

Zastrejkowały również fabryki tow. akc. L. Geyera i wiele innych.

Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę o godzinie 9-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Nowy Rynek nr. 6, pod przewodnictwem wice-prezesa p. Władysława Trepki odbyło się miesięczne zebranie zarządu. Po przeczytaniu protokułów z poprzednich posiedzeń, przystąpiono do balotowania nowych członków; przyjęto jednego członka czynnego, jednego protektora, reszta zaś kandydatów będzie balotowanych na następnem posiedzeniu. Następnie omawiano sprawę stosunku majstra do robotników i robotnic.

Zabawa strażaków. Wczoraj po południu w ogrodzie Häuslera w Radogoszczu, odbyła się zabawa strażaków I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Sprawozdanie kasowe z zabawy ogrodowej w Helenowie, w dniu 24 maja 1906 roku na dochód „Kropli Mleka" przy Towarzystwie hygienicznem w Łodzi.

Dochód. Za bilety wejścia do ogrodu 877 rb. 80 kop., z confetti 340 rb. 10 k., z kwiatów 107 rb. 63 kop., z mleczarni 142 rb. 10 k., z naddatków przy kasie wejścia 8 rb. 20 k., z naddatków nadesłanych po zabawie, pp.: dr. Golc 6 rb., A. Ferster 5 rb., E. Weil 3 rb., dr. Brudzyński 3 rb., L. Velthusen 2 rb. 30 k., N. N, 1 rb. 69 k., N. N. 6 rb. 5 k. Ogółem 1502 rb. 87 k.

Rozchód. Wydzierżawienie Helenowa 700 rb., fajerwerki 70 rb., confetti 57 rb., p. Bendorfowi za prawo urządzenia mleczarni 25 rb., wypożyczenie naczyń do mleczarni 5 rb. 47 k., lody, ciasta, cukry, kruszon 425 rb. 45 k., dekoracya namiotów 18 rb. 60 k., afisze, reklama, druki, zaproszenia 25 rb. 30 k., zabawa dla dzieci, chorągiewki, książki i t. d. 8 rb. 45 k., żetony dla Tow. gimnastycznych 21 rb., kwiaty, służba i różne drobne wydatki 29 rb. 60 kop. Ogółem 1002 rb. 87 kop. Czysty zysk 500 rb.

Przy tej sposobności Komitet poczuwa się do miłego obowiązku najuprzejmiej podziękować pp.: Elżbiecie Erlich za bezinteresowne ofiarowanie kwiatów, jak również bezinteresowne udekorowanie namiotów przy pomocy swego personelu—p. Kozłowskiemu, Gundelachowi i Savaremu za bezinteresowne ofiarowanie kwiatów, p. A. Kraftowi i p. W. Groszkowskiemu za bezinteresowne ofiarowanie wody sodowej, Mleczarni Ziemiańskiej w osobie p. Jaworskiego za bezinteresowne ofiarowanie mleka, p. Brune Sanne za naczynia stołowe, p. Szmagierowi, p. Bąkowskiej za udzielony rabat na wyroby cukiernicze, p. Z. Jankowskiej, p. Okuszko i p. Piechaczek za szczere i umiejętne zajęcie się zabawą dla dzieci, prasie miejscowej za reklamowanie zabawy, wszytkim, którzy bądź przy kasie wejścia, bądź po zamknięciu zabawy złożyli pieniężne datki, jak również wszystkim tym, którzy bądź osóbiście, bądź pośrednio, przyczynili się do powodzenia zabawy składamy serdeczne „Bóg zapłać"

W imieniu Komitetu
Przewodnicząca: K. Grabowska.
Sekretarka: J. Bielicka.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że sukcesorowie b. p. I. K. Poznańskiego, chcąc uczcić pamięć swego ojca, ofiarowali w rocznicę śmierci jego rb. 300 na ogólne cele Towarzystwa dobroczynności i 300 rb. na rzecz Ochrony I-ej.

Za powyższe ofiary zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności w imieniu obdarowanych instytucyi składa szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.

Wice-prezes R. Ziegler.
Członek-sekretarz J. Jarzębowski.

Z poczty. Wczoraj przybył do Łodzi nowomianowany naczelnik biura tutejszego poczt i telegrafów r. st. Szell.

Telefony miejskie. Pewna spółka kapitalistów stara się o eksploatacyę telefonów miejskich. Jak nas informują, impreza ta niema żadnych szans powodzenia.

Z telefonów międzymiejskich. Zarząd telefonów rządowych poruszył projekt urządzenia stałej komunikacyi telefonicznej między Łodzią a Tomaszowem.

Czy nie byłoby korzystniej połączyć Łódź

z Piotrkowem, wszak obecna komunikacya telefoniczna z Tomaszowem jest wystarczająca.

Z gospód czeladniczych. Wczoraj w gospodach czeladników ślusarskich, kotlarskich, powroźniczych, kowalskich, rzeźniczych, malarskich i tkackich, odbyły się posiedzenia miesięczne i kwartalne, na których oprócz przyjmowania składek członkowskich i wypłaty wsparć, żadnych spraw innych nie poruszano.

Z ogrodu miejskiego. Jedynem miejscem spoczynku po znojnej pracy, gdzie podczas lata w dość przyjemnych warunkach odpocząć można, dla ludzi, którzy z groszem liczyć się muszą, jest ogród miejski przy ulicy Mikołajewskiej. Starannie utrzymany, dość dobrze już zadrzewiony, tym, którzy nie mogą wydostać się z miasta poza mury nieznośnej podczas lata Łodzi — a takich cały legion, daje on możność ukoić zmęczony pracą wzrok widokiem zieleni i wciągnąć do zapylonych płuc choć odrobinę świeżego powietrza. — Z nastaniem zmroku, pomimo, że do zapadnięcia nocy jest jeszcze dobra godzina, natarczywa grzechotka wypędza spacerowiczów z ogrodu, z cukierni i to w sposób tak brutalny, iż opóźniających się z opuszczeniem ogrodu spotyka zbyt nie parlamentarna admonicya ze strony dozorców ogrodowych i ich zwierzchnika. Doprawdy w porze obecnej, gdy noc rozpościera swe cienie na dobre dopiero o g. 10-ej, do tej godziny ogród miejski powinienby być dostępny dla publiczności — a w każdym razie wypraszanie spacerowiczów odbywać się powinno bardziej po europejsku.

Strzał. Dziś o godzinie 11-ej przed południem do przechodzącego około domu № 7 na ulicy Południowej szeregowca kozackiego, dano strzał, kula jednak chybiła kozaka, a natomiast raniła ciężko A. L. Kona, spólpracownika firmy Zajberta.

Po udzieleniu doraźnej pomocy rannemu, został odwieziony do szpitala Poznańskich.

Sprawca wystrzału zbiegł.

Bezrobocie woźniców. Dziś rozpoczęło się bezrobocie woźniców, wskutek czego na ulicach nie widać pojazdów prywatnych, ani też furmanek, któremi powożą woźnice powozowi. W południe na ulicy Przejazd policya aresztowała Antoniego Pawlaka i Józefa Franka, za to, że wstrzymywali furmanki i zmuszali woźniców do porzucenia pracy.

Z wozu. Wskutek wstrząśnienia Mateusz Bochowski, furman lat 36, na t. zw. folwarku Szejblerowskim, spadł z wysoko naładowanego wozu, odniósł ranę głowy i wstrząśnienie mózgu; w ciężkim stanie odwieziony został przez Pogotowie do szpitala Szejblerów.

Przejechanie dragona. W sobotę około godziny 10-ej wieczorem na ulicy Piotrkowskiej nr. 301, koń pod dragonem, jadącym z patrolem, przestraszył się i wpadł wraz z jeźdźcem pod koła biegnącego tramwaju, dragon Aleksy Aładyszew lat 36, został przejechany, odniósłszy zgniecenie żeber i piersi. Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala wojskowego, położonego na ulicy Widzewskiej.

Napad. Na ulicy Podrzecznej nr. 16, Ignacy Morelski, kowal lat 18, przez goniących go ludzi został dopędzony, którzy nożem zadali mu ciężką ranę w piersi i twarz. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w stanie groźnym odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Z ulicy. Wczoraj wieczorem na ulicy Długiej nr. 12, Srul Komelman lat 46, rządca domu, kolbą został poraniony przez kozaka w twarz i głowę. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Postrzały karabinowe. W sobotę wieczorem przechodząc przez plac Kościelny, Jan Jeske fabrykant lat 43, postrzelony został kulą karabinową, która strzaskała mu prawą nogę. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił mu odpowiedniej pomocy na miejscu wypadku i odwiózł go do mieszkania położonego przy ulicy Aleksandrowskiej. Tego samego wieczoru na ulicy Zagajnikowej nr. 10 przechodzący Rejnhold Kaj, robotnik lat 20, postrzelony został z karabinu, kula trafiła w piers. W stanie agonii odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

Napad na kozaków. W sobotę około g. 5 po południu, dwaj szeregowcy kozaccy: Popow i Korniejew, w chwili gdy skręcali z Nowego Rynku w ulicę Nowomiejską, zostali ranieni kulami rewolwerowemi. Na strzały nadbiegła policya, która obu rannych odesłała dorożką do lazaretu przy ul. Targowej. Po przybyciu większej ilości policyi i wojska, ulicę Nowomiejską zamknięto, poczem dokonano rewizyi w domach pod nr. 4 i 6, gdzie aresztowano chwilowo kilkanaście osób; sprawców zaś zamachu nie wykryto.

Echa napadu w Konstantynowie. Według danych urzędowych napad dokonano w następujący sposób:

W piątek około godziny 5-ej po południu, przed domem, gdzie mieści się sklep monopolowy stanęło 3 ludzi, w tymże samym czasie do kuchni od podwórza weszło również trzech młodych ludzi, z których jeden z rewolwerem w ręku stanął przy służącej Józefie Karolewskiej, wymagając, aby ta milczała. Pozostali dwaj weszli do pokoju, w którym znajdowały się 3 kobiety i 10 letni chłopiec. Napastnicy zaraz na wstępie domagali się wydania pieniędzy i wódki, a gdy wstała z krzesła 64-letnia Jadwiga Snaj, matka zarządzającej i poczęła wołać o pomoc, dano do niej parę strzałów, wskutek czego, otrzymawszy ranę w głowę i piersi, padła na podłogę. Zarządzająca Marta Snaj i jej siostra, Elżbieta Rychter, niebacząc na niebezpieczeństwo chciały matce dać pomoc, lecz w tejże chwili, celnemi strzałami zostały powalone na ziemię, niezależnie od tego, jeden z napastników chciał ugodzić Elżbietę Rychter sztyletem, a gdy ta zasłoniła się ręką, napastnik chwycił za nią tak silnie, że złamał. Na krzyk rannych kobiet i chłopca, poczęli zbiegać się przechodnie; napastnicy porzucili swe ofiary, sami zaś ratowali się ucieczką. W pogoń za uciekającymi puścił się na furmance strażnik ziemski wraz z dwoma kozakami, którym na pomoc pośpieszyło jeszcze 5 kozaków na koniach. Uciekający wybiegłszy za zabudowania osady, skryli się w życie, goniący dali do nich kilkanaście strzałów; czterech napastników zostało zabitych, jednego przytrzymano, a jednemu udało się uciec. Przy zatrzymanym napastniku znaleziono dowody na imię Witolda Mitelstaedta, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 261. Z rozporządzenia sędziego śledczego odwieziony został do więzienia łódzkiego. Przy jednym z trupów znaleziono dowody na imię Oskara Henkla. Oprócz tego znaleziono przy nich rewolwery. Napastnicy są to wszyscy ludzie młodzi w wieku od 18 do 24 lat.

Napad na sklep monopolowy w Aleksandrowie. W sobotę o godzinie 2-ej i pół po południu do sklepu monopolowego w osadzie Aleksandrów weszło dwóch ludzi, którzy grożąc rewolwerami, zwrócili się do zarządzającego sklepem p. Antoniewicza, by stał spokojnie, jeden pilnował go, drugi zaś otworzywszy szufladę, zabrał z niej pieniądze i marki, poczem obaj najspokojniej wyszli.

Po chwili zarządzający zaalarmował policyę, która wraz z kozakami puściła się w pogoń w stronę Łodzi.

W odległości wiorsty drogi od Aleksandrowa policya i kozacy dogonili dorożkę. Widząc to jadący, wyskoczywszy z dorożek, poczęli uciekać w pole i strzelać do pogoni, na co odpowiedziano im salwami, wskutek czego 6-iu napastników zostało zabitych, dwaj inni uciekli. Podczas utarczki został raniony jeden kozak, którego przywieziono na furmance do Aleksandrowa.

Z przeprowadzonego śledztwa dowiedziano się, że dnia tego po południu przyjechało z Łodzi do Aleksandrowa dorożkami №№ 161 i 82 ośmiu młodych ludzi. Około godziny 2-ej po południu zebrali się oni około sklepu monopolowego, a po upływie jakiegoś czasu trzech z nich zostało przed sklepem, dwóch weszło do sklepu, a trzech stanęło na straży w sieni domu, gdzie znajduje się sklep monopolowy. Po upływie pewnego czasu widziano jak ludzie ci wyszli do dorożek i odjechali pośpiesznie w stronę Łodzi.

W majątku Błoto znaleziono dwóch ludzi zabitych od kul karabinowych, a w majątku Adamów jednego zabitego, o ile stwierdzono, należeli oni do bandy napastników.

Przy wszystkich zabitych nie znaleziono żadnych dowodów, wskutek czego trudno stwierdzić tożsamość ich osób, dla wykrycia jednakże osobistości prowadzone jest energiczne śledztwo.

Aresztowany na poczcie. Dziś rano przechodził ulicą Przejazd mężczyzna przyzwoicie ubrany, który zauważył, iż jest śledzonym przez 2 ludzi i jak się okazało, agentów ochrony; wszedłszy do przedsionka pocztowego, został aresztowany.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej nr. 120 Michał Kiluk, lat 23, robotnik pozostający bez zajęcia, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra; na ul. Północnej nr. 14 Rejla Cukerman, lat 35, pozostająca bez zajęcia; na ul. Juliusza nr. 30 człowiek, lat około 20, w stanie zupełnie bezprzytomnym, odwieziony do szpitala św. Aleksandra; na na ul. Cegielnianej nr. 75 Izaak Monda, lat 20, pozostający bez zajęcia; na ul. Głównej nr. 23 Karolina Splinder, lat 15, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Średniej róg Nowego Rynku Juma Bliskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na placu Kościelnym na Starem Mieście kobieta, lat około 30, z nazwiska i adresu nieznana. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z okna. Wczoraj na ul. Podrzecznej nr. 22 wypadł z okna III piętra na bruk Mojżesz Hein, syn agenta; poniósł śmierć na miejscu.

Z WARSZAWY.

* Echa zabójstwa.

W uzupełnieniu wiadomości o zabiciu Wilhelma Radomskiego na ul. Bugaj przez policyanta i żołnierzy, „Warsz. dniewn". zaznacza, że żołnierze pchnęli owego Radomskiego dwukrotnie bagnetami, poczem policyant przeciął mu głowę szablą, a następnie 6 razy strzelił do niego z rewolweru.

Policyant, który dopuścił się tego pastwienia, nazywa się Welke. Przy udzielaniu objaśnień — jak dodaje rzeczony dziennik — okazywał on objawy rozstroju psychicznego, skutkiem czego tejże nocy poddano go badaniom lekarskim i wyprawiono do szpitala dla obłąkanych.

* Zabicie właściciela domu.

Wczoraj około godz. 3 popoł. do mieszkania właściciela domu przy ul. Twardej nr. 43, Moryca Finkelsteina, przyszło dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli służącej, że chcą wynająć mieszkanie. Gdy nieznajomi znaleźli się w gabinecie p. F., z którym zostali sam na sam i zaczęli traktować o lokal, jeden z nich włożył rękę do kieszeni celem wyasygnowania zadatku. Zamiast jednak zadatku rzekomy lokator dobył rewolweru i strzelił do p. F., mierząc w głowę, poczem obydwaj pośpiesznie wybiegli z mieszkania.

Pan Finkelstein w kilka minut zmarł.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 7 lipca. Dzisiaj, o godzinie 11-ej Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna zwiedzali w Oranienbaumie baraki szpitalne.

Petersburg, 7 lipca. W pismach zjawiła się wiadomość, że przeniesiona z Petersburga do Kronsztadu 14-ta załoga floty została rozbrojona. Wiadomość ta jest fałszywa. W niektórych pismach zjawiły się wiadomości, że na pancernikach „Pantelejmon" i „Czesma" młodzi marynarze urządzają mityngi, stawiając żądania natury ekonomicznej i politycznej, wobec czego nastrój zwierzchności ma być niespokojny, polecono więc na noc wyjmować zamki z armat. Admirał Czuchnin również z tego powodu nie wyjeżdża z pałacu, a kraty nad parkanem podwyższono. Wszystkie te doniesienia są zmyślone. Co zaś do wiadomości o wybuchu w 18-ej załodze floty września, fakt był następujący. W dniu 23 czerwca kolacya dana marynarzom spowodowała niezadowolenie. Po przybyciu adjutanta załogi wyjaśniło się, iż „artelszczyk" wsypał do kotła krupy gryczanej, a przy gotowaniu w kotłach żelaznych zupa stała się czarną. Wywołało to niezadowolenie marynarzy. Z rozkazu marynarzy przygotowano drugą kolacyę, a artelszczyka usunięto.

Petersburg, 7 lipca. Po otwarciu posiedzenia Rady państwa sekretarz stanu odczytał list metropolity Antoniusza, w którym zrzeka się on godności członka tejże rady z bardzo wielu przyczyn, a zwłaszcza z powodu nawału zajęć w charakterze prezesa komisyi przygotowującej sobór serkiewny wszechrosyjski.

Następnie Rada przystąpiła do rozważania art. 32 regulaminu, omawiającego sposób organizowania komisyi. Po długich dyskusyach rada odrzuciła projekt organizacyi komisyi stosownie

do grup, według losu, lub zgody, co praktykuje się w Dumie państwowej, jak również odrzucono sposób wybierania komisyi większością głosów, przez podawanie kartek, na której każdy członek pisze obrane nazwisko. Natomiast przyjęto sposób, zaproponowany przez członka Rady Kasatkina, według którego to projektu komisye wybierane są przez oddziały, których skład zmienia się zgodnie z obecną liczbą członków Rady i proponowanej liczby członków do komisyi wybieranej.

Następnie Rada ustaliła skład członków komisyi finansowej i prawodawczej, postanawiając, że do pierwszej z tych komisyj wejdzie 30 członków, a do drugiej 15.

Następne posiedzenie oznaczono na wtorek, na którem rozważany będzie projekt prawa, przyjęty przez Dumę państwową, a dotyczący zniesienia kary śmierci.

Z powodu pogłosek, zamieszczonych w pismach, jakoby grupa centrum (w Radzie państwa miała się rozpaść, gdyż projekt wyrażenia votum nieufności odrzucono większością głosów obecnych na zebraniu grupy w dniu 4-ym lipca, sekretarz stanu A. Jermołow rzekł do przedstawiciela Ag. Pet. Tel., iż wątpliwe jest, czy grupa rozbije się, gdyż naprzód nie przedstawia ona ściśle zjednoczonej partyi; następnie na drugiem posiedzeniu grupy d. 6-go lipca, gdy rozważano sprawę stosunku jej do przyjętego przez Dumę projektu o zniesieniu kary śmierci, liczba członków Rady była znacznie większą, niż na poprzedniem zebraniu grupy. Na posiedzeniu tem grupa centrum nie doszła w rzeczonej sprawie do konkretnych rezultatów.

Petersburg, 7 lipca. Komisya agrarna przyjęła pierwszy punkt projektu prawa agrarnego w następującej redacyi:

„Celem rozszerzenia obszaru ziemi ludności pracującej na roli przeznacza się:

1) odpowiednie do gospodarstwa rolnego grunta skarbowe, koronne, gabinetowe, cerkiewne i klasztorne.

2) w porządku wywłaszczenia przymusowego grunta właścicieli i instytucyj prywatnych.

Moskwa, 7 lipca. Na zjeździe ogólnej organizacyi ziemskiej biuro oświadcza, że wobec ministeryum nieodpowiedzialnego, ziemstwa powinny cofnąć się od wszelkiego udziału w akcyi rządowej żywienia ludności, dotkniętej nieurodzajem, jak również nie brać udziału w kontroli osobnej komisyi żywnościowej, komisyi gubernialnych i powiatowych. Udział ziemstw jest jedynie możliwy w sferze akcyi dobroczynnej, przyczem zamierzona na ten cel suma dziesięciu milionów rubli jest niewystarczającą. Biuro proponuje zjazdowi, ażeby całą organizacyę pomocy powierzyć obranym kuratoryom gminnym, powiatowym i gubernialnm. W razie przyjęcia tego projektu, zjazd odpowie w formie interpelacyi ministeryalnej.

Kronsztadt, 7 lipca. Dzisiaj w sądzie wojennym marynarki rozpoznawano sprawę poddania japończykom torpedowca „Biedowoj". Prokurator zrzekł się oskarżenia admirała Rożestwienskiego, poruczników Korzynowskiego, Waresłowa, miczmanów Orbinadelasiego, Demczyńskiego, Cwietkoledinskiego, mechanika Ilinkowicza i żądał wydania na resztę oskarżonych wyroku, skazującego na śmierć, z prośbą, aby, ze względu na okoliczności łagodzące, karę śmierci zamieniono na inną.

Charków, 7 lipca. Pociąg osobowy z Rostowa wielce się opóźnił skutkiem zatrzymania tego pociągu około stacyi Juzowa, w powiecie marjupolskim, z powodu mityngu w blizkości Juzowa, na którym było obecnych 10,000 robotników. Wezwano tam dragonów i kozaków i użyto broni palnej. Są ranni. Wrzenie w miejscowości, okalającej Juzowo, nie ustaje.

Syzrań, 7 lipca. Między stacyami Nugajewska a Syzrań kolei kazańskiej, spotkały się dwa pociągi, a oderwane wagony wpadły na trzeci pociąg, stojący na wekslu i również rozbiły go. W ten sposób uległo zniszczeniu 40 wagonów, a skutkiem tego pociągi o dobę opóźniają się.

Ryga, 7 lipca. Do piwiarni Szreinbuscha wpadło trzech zbrojnych bandytów, lecz siedzący za kontuarem subjekt położył trupem jednego z nich z rewolweru, drugiego zranił, a trzeciego udało się pochwycić.

Suchum, 7 lipca. W tutejszem więzieniu wartownik zabił za obrazę Monarchy aresztanta Gatoszianca, oskarżonego o rabunek i zabójstwo.

Wilno, 7 lipca. Przez miasto przeszła procesya, złożona z 3,000 pielgrzymów, którzy przybyli z Białegostoku i Grodna. Ludność zaniepokojona.

Kaługa, 7 lipca. Gubernator wydał odezwę, surowo zabraniającą wdzierania się do mieszkań przemocą przeszkadzania w pracy, przyczem ogłasza, że, będą stosowane względem strajków rolnych przepisy z d. 15 kwietnia r. b.

Perm, 7 lipca. W blizkości fabryki Stowilicha cyganie z zasadzki strzelali do dozorcy policyjnego. Dali 15 strzałów i zranili dozorcę.

Tyflis, 7 lipca. Czasowy generał-gubernator, Gołoszczakow telegrafuje do namiestnika, że stosunki między ormianami i tatarami w pow. szuczyńskim są naprężone, a w pow. dżewanszyrskim położenie wyczekujące. W pow. kazachskim stosunki między ludnością są dobre, w samej Suszy spokój, lecz stosunków pomiędzy ormianami a tatarami niema żadnych. Przyczyną tego są tatarzy, gdyż ormianie pierwsi wyciągnęli rękę do zgody muzułmanom, lecz spotkała ich obojętność. Wczoraj pod Szuszą zaczęła się strzelanina, wysłano na miejsce wypadków wojsko. W obecności generał-gubernatora wystrzelono po jednym ostrzegającym granacie do obozów przeciwników. Śledzwo zaczęte. Sprawa oddana władzy sądowej.

Londyn, 7 lipca. Dzienniki londyńskie ogłaszają rozmowę korespondenta Reutera z generałem Trepowem. Za najlepszy sposób rozwiązania obecnego przesilenia Trepow poczytuje utworzenie gabinetu z centrum Dumy. Odpowiedzialność za bunt rosyjski zwala na agitacye żydowskie i przeczy oświadczeniu hr. Urusowa, który zarządowi centralnemu przypisał organizacyę pogromów. Trepow oświadczył sie przeciw amnestyi; obecnie Trepow poczytuje za możliwe zniesienie kary śmierci. Zaprzecza on pogłoskom, jakoby był zakulisowym dyktatorem, który związał ręce gabinetowi. W sprawie rolnej oświadczył się przeciw przyjęciu zasady wywłaszczenia.

Wiedeń, 7 lipca. Pomiędzy uchwałami, powziętemi przez delegacyę austryacką, znajduje się życzenie, aby przedstawicielowi Austro-Węgier na konferencyi w Hadze, polecono zabrać głos w sprawie stopniowego ograniczania zbrojenia się wszystkich mocarstw.

Paryż, 7 lipca. Na posiedzeniu komisyi, obradującej nad budżetem zarządu marynarki, minister zakomunikował, że w r. b. Francya przystąpi do budowy sześciu nowych pancerników. Pewna zwłoka w wykonaniu tego zamiaru nastąpiła wskutek obrad nad zastosowaniem do pancerników francuskich turbin parowych, w które zaopatruje swe okręty pancerne Anglia. W zakończeniu mowy swej minister marynarki zaznaczył, że Francya musi się usilnie o to starać, aby w budowie okrętów wojennych nie prześcigały jej inne mocarstwa.

Paryż, 7 lipca. Na posiedzeniu komisyi finansowej w senacie, minister skarbu oświadczył, że stan finansów francuskich jest o wiele gorszy, niż to przypuszczano w czerwcu. Budżet 1906 roku zamknięto deficytem.

Genewa, 6 lipca. Wczoraj wieczorem podpisano konwencyę genewską. Konferencya po przejrzeniu konwencyi, wyraziła życzenie, aby mocarstwa, podpisujące traktat, przekazywały sądowi rozjemczemu w Hadze wszelkie spory, które wynikną podczas pokoju z powodu komentowania konwencyi genewskiej. Warunek ten przyjęły wszystkie państwa z wyjątkiem Japonii, Korei i Anglii.

Londyn, 7 lipca. „Times" wyraża zadowolenie, że prasa rosyjska sprawiedliwie ocenia odezwanie się Greya, który stanął — jak wiadomo — w obronie odwiedzin portów rosyjskich przez flotę angielską. Wizytacya pożądana jest dla obu krajów na tyle, o ile zapatrywać się na nią można, jako na akt grzeczności względem kraju, z którym utrzymuje się dobre sąsiedzkie stosunki.

*

Petersburg, 8 lipca. Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna wyjechali na wybrzeża zatoki Fińskiej, na zachód Oranienbauma, gdzie w obecności Ich Cesarkich Mości przeprowadzono strzelaninę bojową 22 i 27 brygad artyleryi do przypuszczalnego oznaczonego tarczami nieprzyjaciela, zamierzającego wylądować

Petersburg, 8 lipca. Dziś w Peterhofie w obecności Najjasniejszej Cesarzowej Aleksandry Teodorówny odbył się przegląd Najwyższy batalionów drugiego kronsztackiego, batalionu fortecznego, trzeciego, czwartego i piątego batalionu artyleryi kronsztackiej.

O godz. 1-ej w sali petrowskiej zastawiono śniadanie Najwyższe, na które zaproszono dowódców, świtę i oficerów, uczestniczących w przeglądzie batalionów.

Petersburg, 8 lipca. Doniesienie gazet o wrzeniu w pułku kirasjerów w Carskiem Siole wskutek zabronienia szeregowcom czytania gazet, jak donosi „Russkij Inwalid" — jest kłamliwe.

Petersburg, 8 lipca. W zarządzie miejskim odkryto roztrwonienie funduszów z łamania lodu ciągnące się od lat kilku. Niedobór za niewielki peryod wynosi rb. 27,000.

Petersburg, 8 lipca. Widoki na urodzaj zbóż w Rosyi europejskiej w ostatnie trzy tygodnie zasadniczo nie uległy zmianie. Ogólny zbiór zbóż jak poprzednio, uważanym jest za blizki średniego. Ozimy obiecują zbiór średni; jare mniej niż średni.

Pszenica obiecuje zbiór więcej niż średni na południo-zachodzie, średnim i dalszym naddnieprzu, po części w rolniczych gub. środkowych, w Polsce, w większej części kraju nadbałtyckiego.

W kraju północno-zachodnim przenica dobra; w średniem nadwołżu i systemie Donu dostateczna, na pozostałej przestrzeni obiecuje zbiór średni. Dobry urodzaj przewidywanym jest na południo-zachodzie, miejscami na północo-zachodzie. Niezadawalniający, a miejscami zły w średniem nadwołżu na północo-wschodzie; nad Uralem i w całej prowincyi dońskiej. Na pozostałej przestrzeni urodzaj średni.

Zbiór żyta przewidywanym jest mniej niż średni. Dobre widoki zboża są na południo-zachodzie, w średniem i dolnem naddnieprzu, w Polsce, miejscami na północo-zachodzie, w środkowym okręgu rolniczym; niezadawalniające a miejscami złe zbiory oczekiwane są w średniem nadwołżu, w systemie Donu i nad Uralem. Na pozostałej przestrzeni spodziewane są zbiory średnie.

Urodzaj owsa przewidywanym jest średni. Dobry na południo-zachodzie, średniem i dolnem naddnieprzu i w Polsce; na północo-zachodzie niedostateczny, miejscami zły.

Oczekiwanym jest na średniem nadwołżu, północo-wschodzie, nad Uralem i systemie Donu. Na pozostałej przestrzeni średni.

Urodzaj jęczmienia zadawalniający. Dobry zbiór jest oczekiwany na południo-zachodzie, w Polsce, półn.-zachodzie; niezadawalniający a miejscami zły na średniem nadwołżu, północo-zachodzie, nad Uralem i w prowincyi dońskiej. Na pozostałej przestrzeni zadawalniający.

Petersburg, 8 lipca. Na podstawie danych, dostarczonych przez registracyę Czelabińska, w ciągu 5 miesięcy r. b. przejechało do Syberyi 63,119 przesiedleńców i 23,580 włóczęgów, ogółem 86,707 osób. Przy porównaniu tych danych z wiadomościami roku bieżącego, okazuje się, że liczba przesiedleńców zwiększyła się trzykrotnie, liczba włóczęgów pięciokrotnie, a rozmiar ogólnego ruchu w przybliżeniu 4 razy. Należy zaznaczyć, że rozmiar ten przewyższa rozmiary ruchu nietylko dwóch ostatnich lat, lecz i roku bezpośrednio poprzedzającego powikłaniem wojennem na Dalekim Wschodzie, mianowicie w ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1903 r. do Syberyi przeszło ogołem 80,253 osoby płci obojej. Oprócz ruchu na Czelabińsk, w ostatnich czasach zauważono ruch również na Orenburg, Kustnbaj i Orenburg-Aktubińsk. Przesiedleńcy już w kwietniu roku zeszłego rozebrali 10,000 działek, wyznaczonych im w prowincyi turghajskiej, a w ciągu maja zajęto nowo wyznaczone dla przesiedleńców w tej prowincyi 8,000 działek. Część przesiedleńców, skierowawszy się na Orenburg, nie znalazłszy tam przygotowanych gruntów do osiedlenia, poszła, pominąwszy Czelabińsk, do Syberyi. Ścisłego rozmiaru tego ruchu na razie nie ustanowiono, w każdym jednak wypadku sięga on dość znacznych cyfr, albowiem w jednej tylko prowincyi Akmolińskiej naliczono do czerwca przeszło 15,000 takich przesiedleńców. Główniejszemi miejscami ruchu przesiedleńczego w roku bieżącym są gub. jenisejska, prowincye Akmolińska, Ferghajska i Semipałatyńska. W gub. jenisejskiej za 5-miesięczny okres sprawozdawczy rozebrano przeszło 40,000 działek, a w 3 prowincyach stepowych do 50,000 działek.

Petersburg, 8 lipca. Dyrektor kancelaryi ge-

nerał-gubernatora finlandzkiego gen.-major Zein mianowany został gubernatorem grodzieńskim.

Petersburg, 8 lipca. Na posiedzeniu wczorajszem grupa centrum Rady państwa, zawierająca w sobie prawie połowę wszystkich członków Rady, wypowiedziała się za zniesieniem ustaw, nadających władzy cywilnej prawo oddawania pod sąd wojenny, lecz postanowiła nie zmieniać praw wojennych. Takiem będzie prawdopodobnie postanowienie Rady państwa, odnośnie wniesionego przez Dumę projektu do prawa o zniesieniu kary śmierci.

Tyflis, 8 lipca. Za udział w strejku politycznym w d. 5 b. m., właściciele wszystkich zakładów handlowych z polecenia generał-gubernatora Timofiejewa podlegli grzywnom, w wyższym stopniu do 300 rub. Oprócz tego, wszystkie zakłady handlowe będą zamknięte przez pewien czas.

Tyflis, 8 lipca. Naczelnik wojenny dróg żelaznych zakaukaskich ogłasza, iż wobec konieczności wyśledzenia przyczyn ruchu w warsztatach głównych, w warsztatach służby ruchu i depo w Tyflisie, powodujących olbrzymie straty dla ludności kraju, jedne i drugie zostaną zamknięte, aż do dalszego rozporządzenia.

Tyflis, 8 lipca. Z Nachiczewania gub. erywańskiej telegrafują do namiestnika: W domu ormianina Buniatowa wybuchły 4 bomby. Ofiar w ludziach niema. Rewizye i śledztwa trwają w dalszym ciągu. Najbliższe miejsca wybuchu domy otoczyło wojsko. W mieście spokojnie.

Tyflis, 8 lipca. W starciu 20 kozaków i strażników policyjnych z rozbójnikami w pobliżu Kedabyka jeden kozak i jeden strażnik polegli, jeden rozbójnik zabity i jeden ranny.

Tyflis, 8 lipca. Pociągi osobowe i pocztowe przychodzą, ale odchodzą z dużem opóźnieniem. Obsługują je szeregowcy batalionu kolejowego. Maszyniści usunięci.

Uwolniono z zamku inetożkiego osoby aresztowane w redakcyi gazety «Elowa-Morte».

Oficyaliści tramwaju elektrycznego, którzy nie zgodzą się na zapłacenie grzywien i zorganizują nowe bezrobocie, będą podzieleni na kategorye i stopniowo zesłani. Dorożkarzom nie płacącym grzywien, przez kilka dni będzie wzbroniony wyjazd na miasto.

Tyflis, 8 lipca. Przywrócono ruch pociągów, przerwany wskutek rozbicia pociągów na przestrzeni Gami-Michajłowo.

Mińsk, 8 lipca. Oddział miejscowy banku włościańskiego otrzymał propozycyę obywateli o sprzedaży włościanom 420,000 dziesięcin.

Kronsztadt, 8 lipca. Dziś w sądzie wojenno-morskim wypowiedzieli mowy główniejsi obrońcy z żądaniem uniewinnienia podsądnych. Ostatni przemawiał admirał Rożestwienski i zaznaczył, że on jeden jako starszy naczelnik winien odpowiadać za poddanie torpedowca japończykom i zakończył mowę: „Panowie sędziowie, flota i obrażony naród rosyjski wierzą wam i oczekują mojej kary“.

Grodno, 8 lipca. Włościanie wsi Borzewki w pow. Brzeskim, zaczęli rozpędzać robotników w majątku hr. Potockiej: wynikło starcie z rozlokowaną w majątku rotą, przyczem 7 włościan raniono. Gubernator wysłał dla przedsięwzięcia środków i przeprowadzenia śledztwa, członka komisyi włościańskiej.

Połtawa, 8 lipca. Charkowska izba sądowa zawiesiła wydawnictwo gazety socyal-demokratycznej „Połtawskije Dumki“ i dziennika socyal-demokratycznego „Na kanunie“.

Jarosław, 8 lipca. Zarządzający budową wołogdowieckiej kolei żelaznej ogłosił: dn. 8 b. m. na całej linii wznowiono tymczasowy ruch towarowo-osobowy.

Związek narodu roskiego wysłał do Dumy państwowej depeszę, z prośbą o wyjednanie wprowadzenia dyktatury wojennej.

Błagowieszczeńsk, 8 lipca. Rada miejska, łącznie z rzeczoznawcami z miasta, powiatu i okręgu poszukiwania złota, uznała za nieodpowiedni do celów kolonizacyi, ekonomicznych i strategicznych projekt Mordina przeprowadzenia kolei żelaznej przez wzgórza Seleudzi, Kelcyszodę i Wołnir.

Z podpalenia spłonęło 11 domów mieszkalnych i 13 zabudowań gospodarczych. Straty rub. 10,400. Bez dachu pozostało 26 rodzin.

Odesa, 8 lipca. Rano załogi okrętowe pracowały, w południe zastrejkowały, wskutek uwolnienia 3 majtków, zamiast 4. Adjutant generał-gubernatora dał wyjaśnienia. Na wiecu załóg postanowiono wznowić pracę.

Znaleziono dwie bomby i 150 nabojów u bulgara Toderowa, przybyłego przed dwoma tygodniami. Podejrzany jest współudział jego w zamachu na sułtana tureckiego w czasie zeszłorocznego selamliku. Toderow aresztowany.

Charków, 8 lipca. W nocy na ulicy Kantorskiej spełniono zabójstwo w celu grabieży. Tępem narzędziem raniono ciężko w głowę śpiących w zamkniętym zewnątrz sklepie kolonialnym właściciela ormianina Petrosowa. Nieletnia córka i żona Petrosowa zabite. W sąsiednim pokoju spał brat zamordowanej i utrzymuje, że nic nie słyszał.

Elizawetgrad, 8 lipca. Z różnych punktów powiatu donoszą zarządowi ziemskiemu o gwałtownych ulewach z gradem, panujących w ostatnich pięciu dniach, które poczyniły znaczne straty. Widoki na urodzaje bardzo się pogorszyły. Wylewy rzek zniszczyły domy mieszkalne i mienie 70-ciu rodzin rolników na przedmieściu, dalej od obozu. Potrzebna pomoc w żywności.

W starciu pociągów pomiędzy Birlużą a Bolnoj, rozbito trzy towarowe i jeden osobowy wagon. Pięciu ludzi poważnie ucierpiało, 10 lekko rannych.

Białystok, 8 lipca. Przybyły tu generał Bolcew prowadzi śledztwo o czynach wojsk w czasie pogromów.

Windawa, 8 lipca. Przybył minister komunikacyi i obejrzawszy port, młyny, elewator, wyjechał do Rygi.

Zemliansk, 8 lipca. W części powiatu woroneskiego włościanie uwożą z pola stogi zboża, należącego do obywateli. Wynikają robotniczo-rolne strejki z gwałtami i groźbami. Po ekonomiach rozpędzają robotników; w niektórych miejscowościach rabują osady.

Madryt, 8 lipca. Minister skarbu zaproponował, by jutro na radzie ministrów obradowano nad kwestyą traktatów handlowych w celu przerwania wojny celnej ze Szwecyą, Włochami i osłabić niezadowolenie Francyi z nowej taryfy celnej hiszpańskiej.

Berlin, 8 lipca. Eskadra angielska 97 okrętów wojennych przybędzie 23 lipca do Lubeki.

Berlin, 8 lipca. Po długich naradach i przesyłaniu z izby do izby z poprawkami, przyjęto nareszcie nowe prawo, na zasadzie którego wszędzie gdzie niema niekonfesyonalnych szkół ludowych, obok konfesyonalnych będą funkcyonowały tylko ostatnie.

Londyn, 8 lipca. Towarzysz ministra Wilson Churchile wypowiedział wczoraj w Oldingham mowę, w której oświadczył, że niektórzy członkowie partyi rządowej zbyt pośpieszyli się w początkach teraźniejszej sesyi parlamentarnej z głosowaniem przeciw budżetowi wojennemu. Lepiej było poczekać cokolwiek, pozostawiwszy ministrowi wojny więcej swobody w sprawie ograniczenia budżetu, które rząd uznaje za obowiązujące i postanowił zastosować do uzbrojeń lądowych. Dalej Churchile, mówiąc o stosunku izby lordów do kwestyi szkolnej, wskazał za niezbędne dla liberałów, wobec możliwości starcia z tą izbą, podtrzymać poparciem swojem rząd.

Mówca nazwał izbę lordów zebraniem niezdrowem, pozbawionem pojęcia odpowiedzialności, zebraniem, które nieujawniając więcej normalnej działalności w państwie, zamieniło się w narzędzie partyi specyalnej.

Prezydent i minister handlu, w mowie, wygłoszonej w Scotleibrigde, nazwali izbę lordów zżytym mechanizmem parlamentarnym, który czas już wyrzucić na szmelc.

Sofia, 8 lipca. Powtórnie przybył z Konstantynopola do Warny biskup grecki Neofit, postarawszy się tym razem o aprobatę rządu bulgarskiego i zatwierdzenie go. W katedrze warneńskiej, bez względu na przedsięwzięte środki ostrożności, duży tłum ludu, odparłszy policyantów, powitał biskupa na wybrzeżu gradem kamieni i zmusił go do powrotu na okręt.

Szanghaj, 9 lipca. Parostatek „Niuglo“ najechał na otwartem morzu na minę pływającą i powrócił, wskutek silnego uszkodzenia części przedniej.

DZIENNE.

Petersburg, 9 lipca. W okolicy przeszła gwałtowna burza z ulewą. Mosty, a mieszkania i szyny tramwajów konnych zniesione. Wiele mieszkań w suterynach zatopionych. Straże ogniowe wypompowywały wodę. Ulewa wiele szkód przyczyniła mieszkańcom okolic Petersburga.

Moskwa, 9 lipca. Otwarto wszechrosyjski zjazd towarzystw służby prywatnej. Przybyli delegaci 36 miast.

Kozłow, 9 lipca. Redaktor «Kozłowskiej Żizni» wydalony został z granic gub. tambowskiej. Drukarnia, w której drukowano gazetę, zapieczętowana.

Kazań, 9 lipca. Pociąg pocztowy z Moskwy przybył z ośmiogodzinnem opóźnieniem z przyczyny rozbicia na st. Ruzajewka. Parochód spadł z nasypu, kilka wagonów rozbitych. Podobno są poszwankowani, lecz liczba ich jeszcze niewiadoma.

Elizawetpol, 9 lipca. W pow. szuszyńskim wynikła strzelanina między ormianami i kozakami; kontuzyowany urzędnik policyi, raniono dwóch kozaków, jeden kontuzyowany.

Zemlańsk, 9 lipca. We wsi Perelewka duży tłum włościan rozbił sklep monopolowy i mieszkanie stanowego, wybił okna, rozpędził strażników i służbę. Przybyli kozacy i strażnicy nie mogli stłumić pogromu i aresztować podżegaczów. W czasie strzelaniny między włościanami a kozakami zabito i raniono kilku ludzi.

Tyflis, 9 lipca. Wojenno-okręgowy sąd ukończył sprawę 27 żołnierzy pułku mingrelskiego, oskarżonych o powstanie. Wyrok ogłoszono 22, z których 9 uniewinniono, 7 skazano na roty aresztanckie od jednego roku do trzech lat; pozostałych na więzienie i areszt od 6 tygodni do 20 dni.

Tyflis, 9 lipca. Organ kadetów „Kawkaskaja Riecz“, zamieniający „Kawkaskawo Kuryera“, zakazany został przez generał-gubernatora. Redakcyę opieczętowano.

Drontheim, 9 lipca. Przybył tu cesarz Wilhelm na yachcie «Hamburg», powitany na wybrzeżu przez króla Haokona. Po pewnym czasie monarchowie wyjechali do pałacu.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 9 czerwca. Wczoraj w wielu miejscowościach Petersburga odbyły się manifestacye polityczne. Obnoszono czerwone sztandary i śpiewano pieśni rewolucyjne.

Patrole jazdy rozpędzały manifestantów. Koło jednego z ogrodów doszło do starcia kozaków **z dużym tłumem, przeważnie robotników.**

Z tłumu rzucono kilka kamieni do policyi, na to odpowiedziano dwoma salwami z pustych nabojów. Kilka osób w starciu zostało rannych.

Petersburg, 9 czerwca. Nadchodzą wiadomości z różych miejsc o rozruchach agrarnych i bezrobociach.

Natal, 9 czewca. Donoszą o walnem zwycięstwie wojsk angielskich, którzy okrążywszy tuziemców, zabili 547 osób, w tej liczcie wielu dowódców. Anglicy strat nie ponieśli.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
7/VII 1 pp.	737.6	+23.7	74	Pc Z 3	Z dnia 7/VII Temperatura max. +25.5° C.
7/VII 9 w.	740.0	+18.5	89	Pc Z 1	Temperatura min. +16.0° C.
8/VII 7 r.	743.0	+14.4	93	Pc Z 1	Opadu 0.0
8/VII 1 pp.	743.1	+19.0	93	Pc Z 1	Z dnia 8/VII Temperatura max. +20.0° C.
8/VII 9 w.	744.0	+17.4	94	Pc Z 3	Temperatura min. +14.0° C.
9/VII 7 r.	743.3	+15.8	93	P Z 3	Opadu 0.4

W bezbrzeżnie wielkiem i bolesnem nieszczęściu, jakiem dotknięci zostaliśmy przez śmierć Żony i Matki

ś. † p.

ANIELI GAJEWICZOWEJ,

doznawszy tak wiele cennych i życzliwych dowodów współczucia, składamy wszystkim pamiętającym o nas najserdeczniejsze wyrazy podziękowania i wdzięczności, w szczególności zaś Sz. Duchowieństwu, Władzom i Urzędnikom Towarzystwa Kredytowego, oraz Komitetowi I Ochrony dla dzieci.

Łódź, dnia 9 lipca 1906 r. 1013

Leon Gajewicz
z synem i córką.

Partyjne wyroki śmierci.

W „Proletaryuszu" czytamy: „Z rozporządzenia naszej organizacyi został zabity w dniu 28-ym czerwca na polach Skarzewskich Antoni Piasecki, znany pod pseudonimem „Ferdek". W lutym r. b. zadenuncyował on naszą organizacyę łódzką, wskutek czego zostało oddanych pod sąd wojenny 13 towarzyszów za napad na kasę gminną w Wiskitkach."

„Z rozporządzenia naszej organizacyi został zabity w niedzielę d. 1 lipca o godz. 2 i pół po południu Dawid Gurewicz, student uniwersytetu petersburskiego, były członek naszej organizacyi, znany pod pseudonimem „Kruk" — za wielokrotny szantaż, trwonienie pieniędzy partyjnych, wprowadzenie dezorganizacyi w szeregi partyjne, prowadzenie intryg, świadome rozpuszczanie nikczemnych potwarzy na innych członków naszej organizacyi za demoralizującą działalność w fachu rzeźniczym, wreszcie za odgrażanie się zadenuncyowania organizacyi."

„Dnia 20 czerwca o godz. 1 po południu na ulicy Wolskiej został zabity z rozporządzenia naszej organizacyi, złodziej pobytowy, Uznański Stanisław, szewc, za bandytyzm, a mianowicie za napad na ul. Wolskiej róg Karolkowej na sklep kupiecki — gdzie usiłował wyłudzić pieniądze gwałtem, przedstawiając się za członka naszej organizacyi — do której nigdy nie należał; podobny czyn spełnił u ogrodnika przy ul. Wolskiej 24, gdzie nie otrzymawszy pieniędzy, potłukł szyby inspektowe, wyrządzając wiele szkód".

Sprostowanie.

Licytacya młyna

Jakóbów

w Sądzie Okręgowym Piotrkowskim odbędzie się dn. 17-go lipca r. b., a nie 18 jak to było wydrukowane przez pomyłkę w poprzednich ogłoszeniach. Wiadomość bliższa u W-go Pajewskiego adwokata przysięgłego w Piotrkowie. 1009-1

Drobne ogłoszenia.

AAA) Kantor sług, Piotrkowska 92, poleca wielki wybór służby domowej. 1640—3—2

A) koń do sprzedania wyjazdowy, gniadej maści, chodzi w parze, pojedynczo i pod siodłem; cena 75 rb. Ul. Główna 59, u stróża. 1624-3-3

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy, słoneczny, duży z oddzielnem wejściem: na żądanie może być z meblami i całodziennem utrzymaniem. Mikołajewska 39 m. 10, I piętro, front. 1589—d—8

Dowód za № 66,261 Filii 2-ej Łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 69 — zaginął. Zastrzeżenie zrobiono. 1625—3—3

Ja, A. Groike odwołuję niniejszym wypowiedziane słowa przezemnie, ubliżające panu Zobel majstrowi fabryki M. Cehna. Antoni Groike. Łódź, 7 lipca 1906 r. 1643—3—1

Maszyna Singera pieścieniowa, mało używana i maszyna ręczna za 10 rb. Dzielna 28 m. 16. 1633—3—3

Przybłąkał się pies maści czarnej, łaty na piersiach białe. Odebrać można na ul. Wilczej nr. 22 m. 44. 1636—1

Poszukuję szycia w prywatnym domu. Wiadomość ulica Szkólna nr. 7 m. 33.

Pokój z utrzymaniem lub bez. Mikołajewska 40, sklep. 1639—2—2

Potrzebny czeladnik krawiecki. Rzgowska 64. 1635—3—2

Potrzebna zdolna prasowaczka. Targowa 37. 1630—3—3

Pralnia do sprzedania. Ulica Juliusza nr. 13. Tamże potrzebne prasowaczki. 1385—3—3

Rower angielski w dobrym stanie tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Średnia 23 m. 66 1631—3—3

Sklep dystrybucyjno-spożywczy sprzedam. Piotrkowska 174. 1598-3-3

Warsztat krawiecki z całem urządzeniem jest do sprzedania. Zielona 24 m. 2. 1632—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Rozalii Spychalskiej, wydany z fabryki Poznańskiego. 1623—3—3

Zaginął paszport na imię Ignacego Sztamborowskiego, wydany z gminy Kutno. 1634—3—2

2 pokoje, z których jeden frontowy, z umeblowaniem i całodziennem utrzymaniem lub bez są zaraz pojedyńczo do wynajęcia. Tamże wydają się obiady. Dzielna 40 m. 1. 1475—6—6

Z powodu wyjazdu sprzedam dwa łóżka, szafę do rzeczy, stół, cztery krzesła, szafkę i zegar, wszystko w dobrym stanie i tanio. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1627—3—3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**